

Parlamentarzyści, eksperci i naukowcy omawiali obecne realia i konieczne działania, zmierzające do poprawy krajowej gospodarki wodnej

NATURA 2000 NIE WYKLUCZA INWESTYCJI

Aldona Zyśk

Czy będziemy realizować koncepcję re-witalizacji planowanego polskiego odcinka międzynarodowej drogi wodnej E 70? Czy Wisła powinna być wykorzystywana do celów gospodarczych i żeglugowych? Jeśli tak, to na jakich odcinkach i w jakim celu? Czy być może wykorzystywać powinniśmy Wisłę tylko dla celów turystyki wodnej? Czy obowiązujące dzisiaj przepisy prawa zwiększają bezpieczeństwo powodziowe kraju i chronią go przed skutkami suszy? Czy w kraju mamy kompleksowy program i plan jego realizacji w zakresie gospodarki wodnej? Czy w kraju powinien być jeden centralny ośrodek koordynacji wszystkich działań w zakresie gospodarki wodnej? Od tych pytań rozpoczął konferencję prof. dr hab. inż. **Janusz Rachoń**, senator RP i inicjator konferencji „Stan gospodarki wodnej w Polsce – problematyka prawna i kompetencyjna na przykładzie Dolnej Wisły”, która odbyła się w Senacie RP pod patronatem marszałka Senatu RP **Bogdana Borusewicza**.

Gospodarka wodna, a zwłaszcza zabezpieczenie przeciwpowodziowe, to palące kwestie, wymagające przede wszystkim szybkich zmian w legislacji oraz decyzji administracyjnych. Od 1997 roku, tj. przez ostatnie 13 lat, Polska nieustannie nawiedzana jest przez powódzie, generujące olbrzymie straty w infrastrukturze, ale także pozbawiające ludzi życia. Zjawisko powodzi dotyczy obszaru całego kraju. Położenie geograficzne Polski sprawia, że występują u nas wszystkie rodzaje powodzi: opadowe, roztopowe, zatorowe i sztormowe, chociaż w ostatnich latach dominujące są powódzie opadowe. Wieloletnie zaniedbania organizacyjne miały istotny wpływ na poziom ogromnych społecznych i finansowych strat spowodowanych przez ubiegłoroczne powódzie.

Doświadczenia z ostatnich powodzi w Polsce, a przede wszystkim wysokość powstałych strat i szkód powodziowych wskazują na niską skuteczność systemu ochrony przeciwpowodziowej. W tym kontekście trzeba jednak dodać, że na terenach potencjalnie zagrożonych powodzią, a zwłaszcza takich, które charakteryzują się wysokim zaludnieniem i gęstą zabudową terenu, całkowita ochrona przed powodzią i tym samym uniknięcie strat powodziowych praktycznie nie jest możliwe. Zawsze istnieje bowiem potencjalne ryzyko wystąpienia wezbrania wyższego niż te, na które zaprojektowane były urządzenia zabezpieczające przed powodzią i w konsekwencji przelanie się wody przez wał lub jego przerwanie. Ze światowych prognoz wynika, że zagrożenie powodziowe może rosnąć wskutek zmian klimatycznych powodujących coraz większe objętości fal wezbraniowych. Rozwój osadnictwa i związane z nim zmiany w użytkowaniu gruntów mogą również przyczyniać się do wzrostu zagrożenia powodziowego.

– *Właściwe gospodarowanie wodą musi uwzględniać zarówno aspekty przyrodnicze, jak i społeczne. Zapewnienie bezpieczeństwa ludności zamieszkującej obszary zagrożone powodzią wymaga podejmowania takich kroków, które to bezpieczeństwo zapewnią przy minimalnych zmianach w środowisku naturalnym i nie uszczuplą zasobów wodnych. Ale gospodarka wodna to niezmiernie skomplikowana materia, częstokroć inaczej postrzegana przez hydrologów, hydrotechników oraz ekologów* – podkreśla prof. Janusz Rachoń.

Przykładem trudności powodowanych przez takie rozbieżności poglądów jest proces zapewnienia bezpieczeństwa stopnia wodnego Włocławek oraz bezpieczeństwa doliny Wisły

poniżej tego stopnia. Racjonalnym rozwiązaniem w tej sytuacji wydają się kolejne inwestycje hydrotechniczne poniżej tego stopnia, które spowodują podpiętrzenie wody dolnej Włocławka i zapewnią jego bezpieczeństwo. Jednak oznacza to działania częściowo obejmujące obszary Natura 2000.

Członkostwo Polski w Unii Europejskiej zobowiązuje nasz kraj do podejmowania szeregu prac wynikających z europejskiego ustawodawstwa i unijnej polityki wodnej. Podstawowym aktem prawnym, którego zapisy muszą być przeniesione do prawa krajowego jest Ramowa Dyrektywa Wodna 2000/60/WE (RDW) Parlamentu Europejskiego i Rady z 23 października 2000 r.

Zdaniem prof. dr hab. **Jadwigi Rotnickiej**, senatora RP, przewodniczącej Parlamentarnego Zespołu ds. Dróg Wodnych i Turystyki Wodnej konieczna jest głęboka reforma gospodarki wodnej, spójna z prawem unijnym i z aktami prawa krajowego.

– Nie mamy jeszcze wypracowanej jasnej i spójnej polityki wodnej państwa, która stworzyłaby bazę do głębokiej reformy gospodarki wodnej i tworzenia dobrego prawa realizującego w pełni cele RDW. W tym te najważniejsze: osiągnięcie i utrzymanie dobrego stanu wód, ekosystemów wodnych i od wody zależnych; zaspokojenie potrzeb wodnych ludności i gospodarki przy poszanowaniu równoważonego użytkowania wód; ochronę życia i mienia ludności i gospodarki przed skutkami stanów nadzwyczajnych wywołanych przez wodę. Warto byłoby także znowelizować zapisy ustawy o działach administracji rządowej, zwłaszcza art. 11 – dział gospodarka wodna, w taki sposób, aby w zakresie działania tego działu znalazły się zapisy najbardziej zgodne z wymaganiami jakie stawia Ramowa Dyrektywa Wodna. Konieczne jest też konsultowanie wszystkich wprowadzanych zmian prawnych ze wszystkimi zainteresowanymi – zarówno przyrodnikami, jak i hydrotechnikami. Transport wodny i energetyka nie mogą być wyłączone z takich ustaleń – mówiła senator Rotnicka.

Doc. dr inż. **Janusz Żelaziński** wykazał w swoim referacie, że tradycyjna gospodarka była w Polsce (i jest nadal) skutkiem anachronicznych przekonań, które nazwał mitami. Jest tych mitów zdaniem dr Żelazińskiego osiem. Oto one: upośledzenie Polski pod względem dostępności zasobów wodnych; niewielkie zużycie wody w Polsce i jego nieuchronny wzrost; przekonanie, że śródlądowy transport wodny jest tani i przyjazny środowisku; przekonanie, że energetyka wodna jest tania i przyjazna środowisku; przekonanie, że zwiększenie nakładów na obwałowania, regulację rzek i budowę zbiorników retencyjnych zmniejszy szkody powodziowe; przekonanie, że rozwój retencji naturalnej (w tym małej retencji) zlikwiduje zagrożenie powodzią i suszą; przekonanie, że inwestowanie w rozwój sztucznej retencji (w tym małej retencji) jest niezbędne dla zaopatrzenia rolnictwa w wodę; inwestycje hydrotechniczne tworzą miejsca pracy i powodują rozwój ekonomiczny społeczności lokalnych w otoczeniu inwestycji. Ramy tego artykułu nie pozwalają na omówienie bardzo ciekawego referatu dr. Janusza Żelazińskiego, chociaż sam autor przyznaje, że kwalifikacja pewnych dominujących w gospodarce wodnej poglądów do kategorii mitów była w pewnym stopniu zamierzoną prowokacją.

– Prowokacja ta wydaje się jednak potrzebna. Powszechne traktowanie wymienionych ośmiu przekonań jako bezdyskusyjnych pewników, bez dowodu prawdy jest ważną przyczyną konfliktów z przyrodnikami, marnotrawstwa środków publicznych oraz nieodwracalnych szkód środowiskowych. Ponadto w wielu przypadkach kultywowanie mitów wyklucza uzyskanie środków z Unii Europejskiej i może skutkować nałożeniem przez Unię kar, które mogą być dotkliwe – mówił dr Żelaziński.

Z kolei prof. dr hab. inż. **Adam Bolt** zaproponował koncepcję rozwoju drogi wodnej Wisły na odcinku Bydgoszcz – Gdańsk. Wyliczył bariery utrudniające rozwój transportu wodnego i przesłanki przemawiające za aktywizacją dróg wodnych w Polsce. Przedstawił drogę wodną Wisły, jako łańcuch w ogólnopolskiej sieci trans-

portowej z terminalami kontenerowymi na istniejących nabrzeżach w Porcie Gdańsk i nowym terminalem w Bydgoszczy, a także jako część ogólnopolskiej sieci transportowej.

– Wszelkie działania zmierzające do poprawy warunków żeglugi na Dolnej Wiśle wymagać będą szeroko zakrojonych, kompleksowych działań obejmujących m.in. modelowanie koryta rzeki na modelach numerycznych, a także prowadzenie kompleksowej inwentaryzacji przyrodniczej w celu ustalenia lokalizacji i wielkości chronionych siedlisk – mówił prof. Bolt.

Zarówno prelegenci, jak i dyskutanci podkreślali, że konieczna jest koordynacja działań między wszystkimi podmiotami decyzyjnymi: prawodawcą, ministerstwami i innymi urzędami. Wielu ekspertów zgodnie twierdziło, że dalsza regulacja Wisły jest konieczna, ponieważ nie ma ona biegu naturalnego, a także nie ma innej szansy na zapobieżenie powodzi i przeciwdziałanie negatywnym zjawiskom erozji rzeki. Mówiono też o tym, że polska nauka ma znaczący wkład w stan wiedzy, dotyczący zarówno ochrony przeciwpowodziowej, jak i ochrony wód. Trzeba tę wiedzę wykorzystać, a także przekazać innym krajom UE. Polska w ramach swojego prze-

wodnictwa w Radzie Unii Europejskiej może także zainicjować niezbędne zmiany w prawie europejskim, które w zasadniczy sposób reguluje gospodarkę wodną.

– Jeśli środowisko ekspertów w dziedzinie gospodarki wodnej zacznie mówić jednym głosem, to zostanie zauważone – powiedział uczestniczący w konferencji Stanisław Gawłowski, sekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska. Jego zdaniem dotychczas w debacie publicznej słyszalny jest tylko głos ekologów przeciwnych wszystkim regulacjom wodnym.

Minister Gawłowski podkreślił, że Natura 2000 nie wyklucza inwestycji, a tylko określa warunki, które muszą zostać spełnione. W tym kontekście, jednym z najczęściej powracających tematów była kwestia zabezpieczenia zapory we Włocławku. Wiceminister wyraził nadzieję, że dzięki zaangażowaniu komercyjnego inwestora – hydroenergetycznej Grupy ENERGA, problem zagrożenia Dolnej Wisły zostanie rozwiązany.

Publikacje oraz wnioski z konferencji zostaną przedstawione najważniejszemu osobom w państwie, w tym premierowi.

Aldona Zyśk